Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

# ILUSTROWANA REPUBLIKA

Rok I | ŁÓDŹ PONIEDZIAŁEK 15 MARCA 1926 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | № 74

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

# Awantury uliczne w Warszawie.

## Odczyt posła Bryla, który się nie odbył.—Co działo się przed cyrkiem?—„Międzynarodówka" i interwencja policji.

## Atak na pos. Dąbskiego, którego chciano posypać sadzami i mąką.

Spraw. parl. „Il. Republiki" telefonuje:

Dzięki inicjatywie posła Bryla dzień wczorajszy minął w stolicy niezwykle burzliwie.

Awantury i demonstracje uliczne trwały bez przerwy do godziny 4-ej po południu.

Oto miał się odbyć w cyrku warszawskim przy ulicy Ordynackiej odczyt posła Bryla (Stronnictwo Chłopskie) p. t.

„Prawda o Rosji Sowieckiej".

Odczyt zapowiedziano na godzinę 10 rano.

O tej też porze przed gmachem cyrku zebrał się kilkutysięczny tłum, daremnie usiłujący dostać się do wnętrza: GMACH BYŁ BOWIEM ZAMKNIĘTY.

Wywołało to wielkie zniecierpliwienie tłumu, a przybyły właśnie poseł Bryl zainterpelował właścicieli cyrku, czemu nie wpuszczają publiczności.

Na pytanie swoje p. Bryl otrzymał odpowiedź, że podwoje cyrku otworzą, gdy nadejdzie wyraźne

zezwolenie policji.

Inicjatorzy odczytu usiłowali się porozumieć z 10 komisarjatem, a tymczasem zniecierpliwienie tłumu przejawiało się w coraz ostrzejszej formie, co zniewoliło policję do interwencji.

Zaatakowany przez policję tłum podzielił się na dwie grupy, z których jedna wycofała się ulicą Kopernika, a druga Ordynacką.

Charakter polityczny tłumu zarysował się całkiem dokładnie z chwilą, gdy podjęto chóralnie śpiew „MIĘDZYNARODÓWKI".

Na ulicy Ordynackiej

doszło do starcia.

Policja konna zaczęła płazować śpiewających i wyparła ich w kierunku Nowego Światu.

Tutaj kordon policji ZEPCHNĄŁ DEMONSTRANTÓW w stronę pomnika Kopernika.

Przed hotelem Savoy grupa studentów powitała policję owacyjnemi okrzykami na jej cześć.

***

O godzinie 12-ej w południe na ulicach, na których rozgrywały się te wypadki zapanował ruch normalny i widoczne były tylko liczne posterunki policji z karabinami na ramieniu. Tu kończy się tylko pierwszy akt wydarzeń i rozpoczyna się drugi.

***

W południe w specjalnym na ten cel wynajętym lokalu N. P. R. (Nowy Świat 49) odbywał się właśnie zjazd delegatów województwa warszawskiego stronnictwa chłopskiego (grupa Dąbski-Bryl).

Nie było sądzone, aby obrady te przeszły spokojnie, gdyż przedostali się tam również i

zwolennicy Piasta i ks. Okonia,

którzy przerywaniami przeszkadzali delegatom.

Zwolennicy posła Dąbskiego ze zwykłą sobie kurtuzją wyrzucili za drzwi dwunastu demonstrantów.

Tymczasem wyparci spotkali się na schodach z grupą akademików, którzy po kilku okolicznościowych przemówieniach, wygłoszonych przed hotelem Savoy

ruszyli na zdobycie twierdzy Dąbskiego

Wezwana na pomoc policja opróżniła klatkę schodową.

Wypadki zakończyły się następującym zajściem:

O godz. 4-ej po południu, gdy poseł Dąbski opuszczał zebranie na Nowym Świecie, niejaki ŁABANOWICZ (okoniowiec) usiłował cisnąć w posła Dąbskiego WORKIEM, NAPEŁNIONYM SADZAMI I MĄKĄ.

Wywiązała się jednak przy tem bójka, której kres położyła policja.

Poseł Dąbski odprowadzony został do tramwaju przez znajdującego się tam przypadkiem posła Waszkiewicza i temu tylko zawdzięcza, że wyszedł cało z tej opresji.

# P. P. S. niezadowolona z rządu.

## Rada naczelna socjalistów polskich twierdzi, iż klasy posiadają w rządzie zbyt wielkie wpływy.

## Pozostanie w koalicji P.P.S. uzależnia od spełnienia przez rząd szeregu postulatów.

Spraw. parl. „Il. Republiki" telefonuje:

Przez cały dzień wczorajszy w lokalu klubu P. P. S. obradowała rada naczelna tego stronnictwa Rezolucje przygotowane przez C. K. W. P. P. S. całkowicie zaaprobowane przez radę naczelną, są, jak to wynika z ich treści, dość

groźnem memento dla stronnictw koalicyjnych,

gdyż oto rada naczelna stwierdza, że mimo wysiłków ministrów socjalistycznych, prace rządu posuwają się dotychczas w sposób dość powolny, a poszczególni ministrowie i urzędy ulegały wpływom klas posiadających. Wśród wielu stronnictw nie zdawano sobie sprawy, że państwo stoi na progu katastrofy.

Wobec tego rada naczelna uznaje za konieczne:

1) Bezwzględne uruchomienie robót publicznych i budowlanych na wielką skalę oraz innych form pomocy dla bezrobotnych.

2) Zdecydowane i stanowcze pociągnięcie klas posiadających do świadczeń na rzecz skarbu

3) Przeprowadzenie w praktyce

Zdecydowanej redukcji budżetu

w pierwszym rzędzie wojskowego z uwzględnieniem potrzeb i słusznych postulatów państwowych.

4) Stanowczej zmiany polityki administracyjnej i narodowościowej, oraz istotnej walki z nadużyciami i drożyzną

5) Zachowanie i przestrzeganie w praktyce ustawodawstwa robotniczego

Rada naczelna wyraża pełne zaufanie C. K. W. i Z. P. P. S. oraz ministrom socjalistycznym i oczekuje, że kierownicze władze partyjne w sposób stanowczy oświadczą swym stronnictwom koalicyjnym, iż klasy pracujące doszły do ostatecznych granic swych ofiar.

Od bezwłocznego podjęcia i wykonania bliżej wyznaczonych postulatów uzależnione być muszą losy koalicji.

## Bankructwo banku

### rolniczo-przemysłowego w Wilnie

Wilno, 14 marca.

Tutejszy sąd okręgowy ogłosił dzisiaj upadłość „Wileńskiego Banku rolniczo-przemysłowego". Kuratorami masy upadłościowej mianowano adwokatów Abramowicza, Bagińskiego i Krestjanowa.

Passywów banku narazie jeszcze nie ustalono. Wskutek bankructwa banku zachwianych zostało kilkanaście poważnych firm handlowych.

## Obrady sjonistów w Warszawie

### Pos. Hartglas energicznie zwalcza ugodę polsko-żydowską.

Sprawozdawca parlamentarny „Il. Republiki" (L) telefonuje:

Wczoraj rozpoczęły się tu dwudniowe obrady drugiego zjazdu organizacji sjonistycznej.

Zebranie zagaił przewodniczący rady naczelnej tych organizacji, dr. Lewite, który zdał sprawę z pierwszego roku zjednoczenia organizacji sjonistycznych

Następnie dokonano wyboru prezydjum do którego weszło pięciu równorzędnych członków.

Na uwagę zasługuje fakt, że do prezydjum nie powołano ani jednego posła ani senatora.

Z kolei zabrał głos prezes koła żydowskiego poseł Hartglas i wygłosił referat strzeszczający się w dwuch tezach, a mianowicie:

1) Zwalczanie ugody polsko - żydowskiej, jako sprzecznej z równouprawnieniem obywateli państwa.

2) Współdziałanie z innemi mniejszościami narodowemi w ramach państwowości polskiej.

Nad clou tego referatu wywiązała się namiętna a chwilami burzliwa dyskusja, której zakończenie nastąpi w dniu dzisiejszym.

## Palącemi promieniami

### chcą Sowiety zniszczyć nieprzyjacielskie samoloty.

Moskwa, 14 marca

Profesor Bojko z Petersburga wynalazł aparat, przy pomocy którego wysyłać można na znaczną odległość promienie palące. Wynalazek polega na koncentrowaniu promieni cieplnych i rzucaniu ich w dowolnym kierunku, przyczem działając nawet na odległość 24 klm., tracą one zaledwie trzecią część swej siły.

Rząd sowiecki zamierza zastosować wynalazek ten do niszczenia samolotów nieprzyjacielskich.

# Niemcy są mile widziani

## w stolicy kraju, który zaledwie kilka lat temu był przez nich niemiłosiernie niszczony.

## Wszyscy mówią w Paryżu o konieczności francusko-niemieckiej współpracy.

Podczas przygotowań do konferencji locarneńskiej, kiedy ostatnio byłem w Berlinie, żaliła się przede mną pewna nacjonalistka niemiecka na złe traktowanie niemców w Paryżu.

Na zapytanie, skąd czerpie swe informacje, wskazała mi na doniesienia pism partyjnych.

Istotnie w niemieckiej prasie prawicowej opowiadają najrozmaitsze okropności, ponieważ w interesie tych pism, leży szerzenie pogłosek, któreby powstrzymywały unję narodów.

Można francuzom zarzucać rozmaite rzeczy, ale nie można doprawdy twierdzić, że są za mało uprzejmi wobec obcokrajowców.

**W Paryżu nie okazują niemcom najmniejszej nienawiści, lub niechęci.**

Oddawna wielką zaletą francuzów, była umiejętność traktowania cudzoziemców. Wiedzieli bowiem, że jedynym środkiem mogącym im pozyskać przyjaźń obcych narodów, jest uprzejmość.

Na niecałe 4 miljony mieszkańców Paryża, obliczają 1 miljon cudzoziemców. Cudzoziemcy ci są to w pierwszym rzędzie emigranci polityczni z Włoch, Hiszpanji, Rosji, i innych państw

Według ostatnich wyliczeń statystycznych na tem terytorjum republikańskiem znajduje się 807,696 włochów i 467,156 hiszpanów. Liczba emigrantów rosyjskich nie daje się wogóle ustalić.

Z Włoch, Hiszpanji i Rosji przybyli ci, którzy nie mogli się pogodzić z ustrojem swego kraju i którzy we Francji oboznali serdecznego przyjęcia. Paryż stał się słynnym w całym świecie z napływu emigrantów rosyjskich. Wychodzi tu cała masa pism wydawanych przez emigrantów różnych odcieni partyjnych, a tolerancja władz posuwa się tak daleko, że Borysowi Suwormi nie stało nic na przeszkodzie w szkalowaniu panującego systemu rządowego, francuskiego.

W knajpach artystycznych na Montparnasse dominuje język niemiecki. Słyszy się go w „metro", na bulwarach i w teatrach i spotyka się nawet szowinistów niemieckich, (których pełno w każdem państwie).

Gazety wspominały nawet o humorystycznym wypadku posterunkowego na pl. Opery, który przez omyłkę nosił na ramieniu opaskę z napisem „Mówię po niemiecku".

Co się tyczy stosunku francuzów do niemców i wzajem, to można stwierdzić że nie żywią dla siebie wrogich uczuć. **Przeciwnie niemcy przyjmowani są b. uprzejmie w hotelach, pensjonatach i urzędach.**

Fakt ten pozostaje w związku z wieloma przyczynami. Przedewszystkiem, francuz chce pokazać swemu ex-nieprzyjacielowi, że nie jest taki „straszny", jak go w przeciwnym obozie „odmalowano". Pozatem niemiec ma dla niego wartość wielkiego konsumenta i dlatego jest wielce cenny.

**Nie może bowiem niedoceniać wwozu gotówki do kraju. Niemiec jest chetniej widziany przez służbę różnego rodzaju, oraz przez przeciętnego paryżanina, niż np. anglik.**

Wyjaśnienia tej rzeczy należy szukać w czysto nemerowem stanowisku francuza, względem tego lub owego cudzoziemca.

Widzimy tu, jak mało wspólnego ma polityka z sympatją, lub antypatją międzynarodową.

Naturalnie, że to stanowisko ludzi nie może znaleść oddźwięku w kołach miarodajnych np. w klubach i na zgromadzeniach. Tam bowiem raz jeszcze odgrywa rolę moment polityczny i nie może wydać się dziwnem, że tam odnoszą się do niemca, jako do mieszkańca państw m. ententy, z wyrażnem uprzedzeniem.

Jest jednak nadzieja, że i tam zajdą zmiany i że będą oceniać człowieka wedle jego osobistej wartości, nie zaś wedle przynależności państwowej lub narodowości. Najlepszym środkiem dla oddalenia ostatnich uprzedzeń, jest sympatja narodu dla narodu, człowieka dla człowieka, jak nim jest w polityce w celu uskutecznienia unji. Jako przykład złagodzenia się starych gniewów i nienawiści plenarnych może służyć poniższy fakt.

Autor tych słów bywał w domu pewnego majora francuskiego R., który brał czynny udział w wojnie i był kilkakrotnie ranny. Człowiek ten nie tail się ze swem wrogiem stanowiskiem względem niemców.

Pewnego dnia przyszedłem do niego ze swym przyjacielem niemcem, którego z dobrze zrozumiałych powodów przedstawiłem jako szwajcara. W istocie był to oficer niemiecki, który zarówno jak major brał udział w wojnie i był raniony. Usiadł on koło gospodarza domu i rozmawiał z nim jakiś czas.

Przy pożegnaniu zadowolony major rzekł: „Il est charmant le suisse".

„Comment tnisse" — zawołał autor i ten wykrzyknik wydał jego podstęp. Natychmiast naprawił swój błąd, przedstawiając swego towarzysza, jako Niemca. —

Dużo czasu upłynęło od tej pory. Obecnie, major jest zagorzałym przyjacielem niemców, którzy bywają w jego domu. Stałą przygrywka rozmów majora z nimi jest „Moi panowie, musimy pracować wspólnie, a wtedy tylko będziemy mogli odbudować się. Wy z waszą wytrwałością i organizacją, my z naszem „esprit" i zdolnościami stanowimy siłę z którą... Anglja musi się liczyć. Major nie jest miarodajny, ale upadek jego starych poglądów jest conajmniej przykładem, a takie przykłady są coraz liczniejsze. Można przytoczyć wiele innych, ale nato trzebaby osobnego artykułu.

Krótko mówiąc, jeszcze nie podniósł się w prasie francuskiej głos, przeciw milionom cudzoziemców, mieszkających w Paryżu. A napewno wśród tych obcych mas, rekrutujących się z państw sprzymierzonych z Francją, znajduje się niejeden element dla niej niepożądany,

Jak wyżej wspomniano, francuz jest tolerancyjny względem obcych i w owej tolerancji francuskiej można znaleść wyjaśnienie, „dlaczego Paryż jest stolicą świata".

# Handlarze żywym towarem

## aresztowani w Insbruku.

**Insbruck, 11 marca.**

Od dłuższego już czasu policja miejscowa śledziła pewnego jegomościa podającego się za inżyniera Aleksandra Mourquora podejrzanego o handel żywym towarem. Podejrzenia okazały się słuszne. W chwili, gdy Mourquor znalazł się na dworcu z córką właściciela miejscowego pensjonatu, aresztowano go.

Mourquor, jak wykazało śledztwo, zamierzał ją odwieźć do Wiednia skąd inny handlarz żywym towarem, włoch, Alfredo Custelle, miał ją zabrać razem z większym transportem dziewcząt do Argentyny. Banda Mourquora i Cestelli sprowadzała hurtowo dziewczyny z Austrji oraz krajów wschodniej Europy.

# Kto ma wyższą rangę?

## Mąż czy żona?

**Grupa deputowanych belgijskich wniosła do parlamentu projekt prawa usuwający z kodeksu cywilnego przestarzałą formułę: „Żona winna jest posłuszeństwo swemu mężowi".**

**Podyktowany przez galanterję, czy też przez modernizm wniosek deputowanych belgijskich ma wszelkie widoki powodzenia. Już choćby dlatego, że formuła kodeksu Napoleona jest stosowana w małżeństwie spółczesnem najczęściej naopak.**

**Wodewiliści francuscy, orjentujący się lepiej w gąszczu zawikłanych perypetji małżeńskich od uczonych prawników, stwierdzili już dość dawno, że „my rządzimy światem, a nami kobiety".**

**Przenikliwa ta obserwacja nie zdołała jednak zmienić zapatrywać kapłanów ślepej Temidy i świat miał wciąż przed oczyma widok nieposzanowania prawa przez słabszą połowę rodzaju ludzkiego.**

**Romansopisarz, Paul Hervieu, w chwalebnym zamiarze przywrócenia prawu pisanemu jego autorytetu, proponował zamianę wyrazu „posłuchéństwo" przez „miłość".**

**Zaprotestowała przeciwko „niesłychanemu uciskowi" płeć piękna, oburzyła się na „farmazońską inowację" kasta jurystów.**

**Tymczasem zaś liczba „nieposłusznych" rosła jak na drożdżach, „posłuch" stał się mytem, tematem uciechy i kpinek.**

**Szeregowiec winien jest posłuszenstwo swemu przełożonemu. I słusznie.**

**Kto ma jednak wyższą rangę? Mąż czy żona? O tem decyduje wypadek — wojna małżeńska.**

**Od czasu jednak, gdy płeć piękna wstąpiła w szranki sportu, gimnastyki, lekko-atletyki, szermierki, szanse wojenne zrównoważyły się.**

**On ma tyleż widoków oberwania guza, co ona**

**Najnowsze zdobycze techniki wojennej — ofenzywa prewencyjna, propaganda, blokada — dają raczej atuty w ręce słabszej strony, o czem świadczą kroniki sądowe i rubryka t. zw. drobnych wypadków.**

**Wobec takiego stanu rzeczy zrzeczenie się rzekomego przywileju i niedrażnienie przeciwnika jest najlepszem wyjściem z niewygodnej sytuacji.**

**Wniosek deputowanych belgijskich, podyktowany zrozumieniem własnej słabości, zasługuje z punktu widzenia taktyki i strategji wojennej na wysoką pochwałę. Cofając się z niemożliwej do utrzymania pozycji obronnej, prawodawca zapobiega wczas ostatecznej klęsce i kapitulacji przed grożącym wnioskiem ze strony przeciwnej: „Mąż winien jest posłuszeństwo swej żonie".**

**Zresztą... nie pomoże i odwrót strategiczny na przygotowaną zgóry pozycję.**

**Bez względu na ten czy inny paragraf kodeksu małżeńskiego, posłusznymi będą zawsze ci sami.** **X.**

ANDRE BIRABEAU.

# Najbardziej pożądana kobieta.

**W salonie siedzi „on", zagłębiony w fotelu, a raczej „rzucony na fotel", nogi ma wyciągnięte przed siebie, ręce w kieszeniach, w kącie ust tkwi papieros; „ona" zajęta jest wydobyciem cukru z lemoniady — przy pomocy słomki.**

**Jest to, jak pewno żeście już zauważyli flirt, — i to nawet poważny.**

**Na scenie reżyserja napewno uważałaby, że te osoby są źle rozmieszczone.**

**Reżyser wymagałby, aby młoda kobieta siedziała na kanapie, zebrawszy niedbale suknię ręką, aby kochanek w chwili oświadczyn nie usiadł na niej, a „on" musiałby wpierw siedzieć na małym krzesełku, któreby co chwila przysuwał bliżej kanapy.**

**Ale nie jesteśmy w teatrze, i należy przypuszczać, że miejsce które wybrał Pierre nie jest złe, bowiem jest on doprawdy zakochany w pani de Thominges... i wogóle jest on przyzwyczajony do podbojów, tak, że można się na niego polegać...**

**Spojrzenia.... krótkie, nieskończone zdania, wypowiedziane między jednym a drugim pociągnięciem papierosa... uśmieszek... atmosfera ukrytej walki... wszystko to jest przygotowaniem do wielkiego drugiego aktu...**

**Pani de Thominges śmieje się denerwująco:**

**— Pierre, — mówi jaka kobieta pobudziła serce pana do najszybszego bicia?**

**— To jest pytanie z wywiadu dziennikarskiego, pani za dużo czyta...**

**— Chcę koniecznie wiedzieć, niech pan zaraz mi powie, jaką kobietę pan najbardziej kochał?.**

**— Panią!**

**— Tej odpowiedzi należało się spodziewać. Mogę panu pomóc o ile pan chce mówić dalej w ten sam sposób:**

**— Moją małą kuzynkę, gdy miała lat siedem... Kobietę, której nie znam, a za którą tęsknię... Moją babkę w wieczór wigilijny, gdy przynosiła mi podarki itd..**

**— Nie, mówię całkiem poważnie, jaka kobieta dała panu minuty oczekiwania, trwogi, strachu, złości, radości i namiętności. Kim była wróżka wyśniona? No, proszę?**

**— Ależ ja doprawdy nie wiem, dlaczego zadaje mi pani tak trudne pytania!**

**— Ach, ich było tak wiele? Wiem, że ma pan cały zbiór, ale niech pan się raz potrudzi i przypomni sobie.**

**— Proszę poszukać w pamięci, niech pan przytem nie patrzy na mnie, a zamknie oczy i poszuka... Pierre zamknął oczy, ale tylko z posłuszeństwa. Nudziło go to, nie chciał zadać sobie trudu, uważając go za daremny.**

**Tak jak rzekła pani de Thominges— dużo zbierał, ale ów zbiór nie miał wielkiej wartości, mało rzadkich okazów... Wszystkie bezwątpienia czarujące kobiety, większa ich część należała do pięknych, miłych kilka z nich było ciekawych, niektóre były godne uwagi, ale nic nadzwyczajnego...**

**Pierre doprawdy nie potrzebował szukać w swej pamięci, wiedział, że ani jedna nie wryła mu się w serce, że żadna z nich nie należała do kobiet, o których mówiła pani de Thominges, — przy których serce drży, za któremi się tęskni, dla których popełniło by się zabójstwo, a nawet z chęcią umarło...**

**Pierre siedział posłusznie z zamkniętemi oczyma, i prawie bez jego woli, zaczęły mu się przed jego oczami przesuwać obrazy przeszłości.**

**Obrazy wczesnej młodości i niedawnej przeszłości.**

**Kobiety... niektóre nosiły znane nazwiska, inne były sławne, jedna była nawet kochanką króla, inne uważano za r'ezdobyte.... wszystkie przeszły bez szczególnego wrażenia...**

**Komedja kilku tygodni, oblężenie w salonie, podczas którego trzyma się z uśmiechem filiżankę herbaty w ręce... kilka chwil złości z powodu małych kłamstewek... złość z której się sam człowiek śmieje po kilku tygodniach...**

**Nic i nic.**

**Nagle oczy Pierre'a otworzyły się szeroko, ale nie widział on nic ze swego otoczenia. Przed nim stanęła duża, silna dziewczyna.**

**Tak, on poznał namiętność. To nie była miłość, lecz namiętność. Przeżył on godziny gorącego pożądania, spacerował pod jej oknami, wargi jego były suche, a ciało przepełniała trwoga, miał wrażenie, że serce jego przestałoby nagle bić, gdyby dotknęła go tylko suknią, był gotów wówczas na popełnienie największego głupstwa... i głupstwa popełniał...**

**Miał rywali, których zguby pragnął wówczas gorąco, bił się o nią własnemi rękoma.**

**Była duża, szeroka, czerwona, zwyczajna.**

Nazywała się Marja. Była córką właściciela gospody w małej wiosce. Ale była piękna, ponieważ była jedyna, a było to wojna,... Jedyna kobieta... prócz czterech starych czarownic... w całej okolicy. Jedyna kobieta po miesiącach okopów i walk ,gdy człowiek bał się, że już nigdy kobiety nie ujrzy...

I dwudziestu mężczyzn dokoła niej. Nie można było jej kupić, trzeba była ją zdobyć...

— Więc,— rzekła pani de Thominges z uśmieszkiem, — sądzę, że pan już znalazł.

— Tak, rzekł Pierre, nieco ochrypłym głosem.

— Niech pan opowie!

Zawachał się. Spojrzenie jego padło na nią. Pani de Thominges była zachwycająca na eleganckim tle swego salonu. Oczy jej błyszczą, jest ona nieco zazdrosna i już z góry zdaje się odrzucać przygodę swego kochanka, którą opowie, bowiem ma nadzieję, że przy niej zapomni on o wszystkiem, i także o tej tak bardzo kochanej kobiecie... ona tylko ona...

Czy ona go zrozumie? Czy nie zlęknie się jego brutalnej zmysłowości... Nie, ona nigdy się nie dowie, że ta dziewczyna z gospody, była tą kobietą, której najgoręcej pożądał....

— Gdy pani koniecznie chce wiedzieć... było to... było to w Wenecji... Jechałem gondolą, nagle ujrzałem w przejeżdżającej obok gondoli — kobietę... Kobietę cudownej piękności... Z dużemi, marzącymi oczyma... Oblicze słodkie i blade. Później dowiedziałem się, że to była księżniczka Charmiani...

Ona uśmiechnęła się do mnie... **tłom. Dw.**

# Wiadomości bieżące.

MARZEC
15
PONIEDZIAŁEK

Dziś Klemensa
Jutro Hilarego B. M.

Wschód słońca o g. 5. 55
Zachód o g. 17.20
Wsch. księżyca o g. 6. 02
Zachód o g. 16 42
Długość dnia 12 25
Przybyło dnia g 13.20

## W przemyśle łódzkim nastąpiła pewna poprawa.

Według danych statystycznych dotyczących stanu uruchomienia w wielkim przemyśle włókienniczym w Łodzi — nastąpiła pewna poprawa w całokształcie sytuacji. Stopień redukcji w bawełnie wyraża się liczbą **23.3 proc.**, podczas, gdy w poprzednim okresie wynosił o 4 przeszło proc. więcej.

Również i w dziale wełnianym procent redukcji zmniejszył się do cyfry 19.55, podczas gdy uprzednio wynosił **21**

Poprawę w sytuacji znamionuje również fakt uruchomienia w ubiegłym tygodniu niektórych fabryk w Łodzi oraz powiekszenia liczby dni pracy w tygodniu w poszczególnych zakładach.

## Konferencja kupiecka w sprawie regulacji cen.

Przed stawiciele organizacji kupieckich Łodzi wyjeżdżając w środę do Warszawy na mającą się odbyć w min. spr. wewn. specjalną konferencję.

Na konferencji tej omówiono zostaną postulaty wysunięte przez kupiectwo w związku z przepisami o regulowaniu cen oraz obowiązku posiadania faktur.

Jak się dowiadujemy przedstawiciele Łodzi wysuną następujące postulaty.

Zasada odkupu w ustalaniu cen odnośnie do towarów pochodzenia zarówno krajowego, jak i zagranicznego oraz prawo sporządzania przez zawodowe organizacje cenników miarodajnych dla władz adm'nistracyjnych.

## Pracownicy umysłowi otrzymają pomoc żywnościową przed świętami.

Na skutek interwencji organizacji pracowników umysłowych w Warszawie, gdzie omówiono rozpaczliwą sytuację bezrobotnej inteligencji — min. pracy Ziemięcki uznał za konieczne udzielenie jednorazowej zapomogi w artykułach żywnościowych przed świętami. Sprawa ta ma być rozstrzygnięta w najbliższych dniach.

## Kolejarze są rozgoryczeni znacznem obniżeniem wynagrodzeń.

Min. kolei nadesłało kierownictwu odcinka łódzkiego okólnik o obniżeniu pracownikom kolejowym ruchu wynagrodzenia t. zw. kilometrowego. Zniżka ta wynosi 22—25 proc., w niektórych wypadkach dochodzi do 30 proc. od dotychczasowych poborów, a dotyczy w pierwszym rzędzie wynagrodzenia drużyn konduktorskich i maszynistów.

Okólnik ten wywołał rozgoryczenie wśród kolejarzy.

W najbliższym czasie ma być zwołane specjalne zebranie, na którym omówiona zostanie sprawa energicznego wystąpienia przeciwko krzywdzącemu pracowników rozporządzeniu ministerstwa.



# Prooces dwunastki tytuniowej

## W czwartki, piątki i soboty wynoszono tytuń w walizach, w niedzielę—odpoczywano.

—:o:—

## Książek buchalteryjnych nie pokazywano inspekcji z Warszawy.

W sobotę rozprawy przeciągnęły się do późnego wieczoru. Pierwsza po przerwie obiadowej zeznawała **św. Jakubowiczowa, służąca Górskiego.**

Widziała ona pewnego dnia rano u łóżka Górskiego, jak się wyraziła, „kupę" papierosów. Gry przyszła popołudniu papierosów już nie było.

— Do Górskiego przychodzili często goście — mówi Jakubowiczowa — pili wódkę, najczęściej bywali Krajewski i niejaki Borkowski.

— Muszę Wysokiemu sądowi powiedzieć, że Górski przychodził do domu często pijany i kłócił się ze swą żoną, która krzyczała na niego: „**ty złodzieju, pijaku!**"

Św. Frankowska, służąca, widziała, jak Górski **wywoził tytoń do hurtownika Gomulaka.** Odbywało się to bardzo często, prawie trzy razy w tygodniu.

**Mec. Kobyliński:** W jakie dnie wynosił tytoń?

**Św. Frankowska:** W czwartek, piątek i sobotę.

**Mec. Kobyliński:** A w niedzielę odpoczywał?

**Św. Frankowska:** Tak.

### Pies go zdradził.

Następny zeznaje św. Juszczak, wywiadowca policji śledczej.

Podczas rewizji w mieszkaniu Ziąbka znalazłem 3 paczki tytoniu „Xanti". Ziąbek mówił, że tytoń ten dostał od dyr. Wronki, co też Wronka potwierdził.

W mieszkaniu Ziąbka **pies jego łasił się do Krupskiego.** Ziąbek tłumaczył, iż jest to młody szczeniak i do każdego się łasi.

W toku dalszego dochodzenia stwierdziłem, że Dulewicz wydawał tytoń przez okno. Ziąbek, Kolda i Krajewski wywozili go dorożką.

**Żadnej agitacji ze strony Sobczyńskiej nie stwierdziłem.**

Gdy przyszedłem do mieszkania Wł. Koldy odbywała się tam libacja.

— Co do Świerczyńskiego to mogę wyjaśnić, iż miał on dwie walizki z tytoniem.

— Gdyśmy mieli aresztować Wronkę służące jego, siostry Rybusówny krzyczały.

**„Nie damy aresztować p. dyrektora"**

Wczoraj, pomimo niedzieli, rozprawy toczyły się dalej. O godz. 11-ej rano przewodniczący otworzył posiedzenie sądu, poczem ogłosił decyzję, mocą której sąd postanowił odczytać protokuły oględzin książek buchalteryjnych i fabrykacji.

Po odczytaniu tego protokułu sąd polecił przesłuchać dodatkowo św. Domańską, pomocnicę dozorcy na oddziale pakowalni tytoniu, a potem papierosów.

Dozorcą na tym oddziale był podsądny Bejm, zastępcą jego podsądny Wdowiak.

Św. Domańska zeznaje, że wyrwane stronice zapisane były ręką świadka z polecenia Wdowiaka, który oświadczył, że w tych miejscach zachodzą pomyłki zrobione przez Habera.

Odpowiednie pozycje Domańska przepisała z książki zapasów w pakowalni, co stwierdzone zostało również przez biegłych buchalterów, zawezwanych do stołu sędziowskiego.

Wspomniane książki okazane zostały podsądnym Bejmowi i Wdowiakowi, którzy wyjaśnili, jakie pozycje zostały przez nich wpisane, jakie zaś przez Habera.

### Wyrwana stronica.

**Przewodniczący:** W jakim celu nakleiła pani na wydartej stronicy dodatkową kartkę?

**Św. Domańska:** Ponieważ zachodziła tam pomyłka, a nie chciałam przepisywać całej stronicy.

Biegły Felc komunikuje sądowi, że w jednem miejscu książki raportowej widoczna jest rozbieżność w wysokości 75 kg. tytoniu.

Sprawa ta zostaje wyjaśniona.

**Mec. Kon:** Czy książki te zostały okazywane, gdy była tu inspekcja z Warszawy?

**Św. Domańska:** Nie.

Mec. Kobyliński zaznacza, że w książce raportowej widoczne są pozycje pisane ołówkiem, prosi więc sąd o zażądanie wyjaśnień od podsadnych Bejma i Wdowiaka.

### Ołówkiem i piórem.

Bejm oświadcza, że narazie czyniono notatki ołówkiem, poczem przeciągano atramentem. Pozycje jakie pozostały pisane ołówkiem widocznie przez niedopatrzenie nie zostały przeciągnięte atramentem.

**Mec. Kon:** Czy takie książki są prowadzone obecnie?

**Św. Domańska:** Nie.

Mec. Kon prosi o zezwolenie zadania pytania podsądnemu Ludwikowi Koldzie

Sąd zezwala.

**Mec. Kon:** Czy książki te przewidziane były przez instrukcje?

**Osk. Kolda:** Nie, były one wytworem własnego obowiązku.

Osk. Kolda wyjaśnia jeszcze pomyłki biegłych, którzy sprawdzali tylko ogólne sumy, nie uwzględniając jednak pomyłek niedbałych przy dodawaniu i odejmowaniu.

Drugi z kolei zeznawał świadek Cieślak, b. magazynier monopolu tytoniowego w Łodzi.

Mówi on, że w roku 1923 dyr. Wronka wysłał do Krakowa trzy skrzynie. Oświadczono mu, że zawierają one owoce. Czy tak było w istocie — nie wie. Przypuszcza jednak, iż był tam tytoń, gdyż w tym okresie owoce w Krakowie były tańsze.



*O dach nad głową...*

—:o:—

# USTAWA O OCHRONIE LOKATORÓW

## jest tylko świstkiem papieru,

### zredagowanym w ten sposób, by go móc najłatwiej omijać.

Wczoraj o godz. 10,30 odbył się w sali Filharmonji olbrzymi wiec urządzony przez t-wo „Lokator", na którym omawiano szereg spraw, rozpatrzonych na onegdajszym pierwszym zjeździe delegatów zrzeszeń lokatorskich.

Wiec, który zgromadził około czterech tysięcy lokatorów, zagaił prezes stowarzyszenia „Lokator", dr. Mierzyński, przypominając, iż stowarzyszenie obchodzi swój jubileusz z racji 10-letniej działalności.

Po wyborze na przewodniczącego p. Bazylińskiego zabierali głos różni mówcy, wśród których na szczególne wyróżnienie zasługuje poseł Badzian (P. P. S.), który w obszernem przemówieniu wskazał na panujący obecnie głód mieszkaniowy.

Sejm i senat, twierdził pos. Badzian, składa się w większości ze sfer reakcyjnych, których nie wzrusza niedola klasy robotniczej, nie mogącej spłacać wzrastającego ciągle czynszu komornianego.

Wprawdzie ustawa o ochronie lokatorów, przewidywała wstrzymanie podwyżki komornego od mieszkań 3-pokojowych, stronnictwa jednak chłopskie przyczyniły się do zmiany tej ustawy, przez podciągnięcie pod nią tylko lokali 1-pokojowych.

Z kolei zabrał głos mec Rodliński z Warszawy, który skrytykował przepisy wykonawcze do ustawy o ochronie lokatorów, twierdząc, iż umyślnie zredagowano je w ten sposób, by można je było omijać.

Jako przykład, wskazał na fakt, iż aczkolwiek przepisy wykonawcze zezwalają na przesyłanie komornego pocztą, właściciele domów umyślnie pieniędzy tych z poczty nie podejmują, by w następstwie skarżyć lokatorów do sądu i uzyskiwać wyroki eksmisyjne.

Po skończonych przemówieniach prezydjum wiecu zgłosiło następujące uchwały:

**1) Sprawa mieszkaniowa narówni ze sprawami ubezpieczeń społecznych (na wypadek choroby, śmierci, bezrobocia i t. d.) powinna wchodzić w zakres ustawodawstwa społecznego.**

**2) Obowiązkiem przedstawicieli klas pracujących jest rozpatrywanie spraw mieszkaniowych pod kątem potrzeb warstw pracujących. Lokatorzy przy wszelkich wyborach komunalnych i politycznych powinni wymagać od swych przedstawicieli w samorządzie i sejmie energicznego popierania spraw mieszkaniowych w wymienionym wyżej kierunku.**

**3) Z wpływów lokatorskiego podatku mieszkaniowego mogą korzystać na budowę domów mieszkalnych stowarzyszenia społeczne i spółdzielnie mieszkaniowe, lecz nie przedsiębiorcy prywatni. Funduszami z lokatorskiego podatku mieszkaniowego powinna zarządzać komisja budowlana, wyłoniona z przedstawicieli związków lokatorskich i związków zawodowych, przy udziale przedstawicieli władz samorządowych i rządowych, zwłaszcza specjalistów budowlanych.**

4) Czynsz mieszkaniowy w nowych domach będzie dostępny dla szerokich warstw pracujących o tyle, o ile kredyty budowlane będą bezprocentowe, co jest wymaganiem słusznem, gdyż fundusze te powstają ze specjalnych podatków lokatorskich, uchwalonych wyłącznie na cele rozbudowy, a nie powstających ze źródeł państwowych lub komunalnych.

5) Podwyżki komornego powinny być wstrzymane dla mieszkań, składających się z 3-ch izb mieszkalnych łącznie z kuchnią, lecz bez pokoi, przeznaczonych na wykonywanie zawodu, na czas panującego kryzysu ekonomicznego.

6) Eksmisje dla bezrobotnych i półbezrobotnych powinny być wstrzymane przynajmniej na przeciąg jednego roku.

7) Narazie koniecznym jest wybudowanie przez gminę baraków dla wyeksmitowanych lokatorów.

Wszystkie uchwały zostały przez zgromadzonych przyjęte jednogłośnie, poczem wiec został rozwiązany.

Po południu, delegaci przybyli na zjazd, poświęcili czas na oglądanie domów wybudowanych przez t-wo „Lokator", oraz placów przeznaczonych na budowę nowych domów.

— raw —




## TEATR MIEJSKI

Dziś, po cenach najniższy (od 40 gr. do 4 zł.) po raz ostatni wznowiona w sobotę fascynująca tragedja Pirandello — „Żywa maska" (Henryk IV) z Kazimierzem Junoszą-Stępowskim w jego popisowej kreacji cesarza-obłąkańca.

Jutro, we wtorek, również po raz ostatni na przedstawieniu wieczorowem dana będzie przezabawna krotochwila Hennequin'a — „Codziennie o 5-ej" z Stefanją Jarkowską, Grywińską, Jerzmanowską, Szubertem, Krotkem, Bieliczem Komornickim w rolach głównych.

We środę pierwszy występ Kazimierza Junoszy-Stępowskiego w sensacyjnej komedji bulwarowej L. Verneuil'a w przekładzie Zdzisława Kleszczyńskiego p. t. — „Orzeł czy reszka". W głównej roli kobiecej Stefanja Jarkowska, która tę rolę grała z Junoszą-Stępowskim 50 wieczorów z rzędu na scenie warszawskiego Teatru Małego.

Premjera nowej, nieznanej w Łodzi sztuki popularnego autora francuskiego, zarówno jak występ Junoszy-Stępowskiego w nowej kreacji wywołały ogromne zainteresowanie wśród łódzkich bywalców teatralnych. Kasa zamawiań w oblężeniu. Od dziś rozpoczyna się sprzedaż na dwa pierwsze powtórzenia sensacyjnej premjery t. j. na przedstawienia: czwartkowe i piątkowe — „Orła czy reszki". Kupony ulgowe będą realizowane od jutra (wtorek).

## TEATR POPULARNY.

Dziś w poniedziałek w dalszym ciągu ciesząca się zasłużonem powodzeniem „Ligja" J. Barreta. Doskonała gra artystów z panią Bronowską na czele, piękne dekoracje i efekty świetlne wprowadzają widza w epokę dziejów minionych. Ceny miejsc najniższe (od 30 gr. do 150 gr.). Kasa sprzedaje bilety na cały tydzień od 12 do wpół do 3-ej i od 5-ej do 10 wiecz. W środę o 4-ej popołudniu „Ligja" w opracowaniu scenicznem dla młodzieży szkolnej.



# WIADOMOŚCI SPORTOWE

## WARSZAWIANKA — LEGJA 3:0(1:0).

Warszawa, 14 marca.

Do zawodów o mistrzostwo stolicy kl. A staje Warszawianka w osłabionym składzie bez Szenajcha. Błotnisty teren utrudnił znacznie grę. Do przerwy bramkę dla Warszawianki strzela Luksemburg II. W drugiej połowie gry Warszawianka uzyskuje jeszcze dwie bramki przez Zwierza II (jedna z karnego). Oby dwie drużyny równorzędne pod względem technicznym i taktycznym, zwycięstwo odnosi jednak Warszawianka wskutek lepszej dyspozycji strzałowej. Domański w bramce wyśmienity, jemu też w znacznej mierze zawdzięcza Warszawianka wygraną. Sędzia p. Jaczynowski.



## CRACOVIA — WAWEL 5:0 (1:0).

Kraków, 14 marca.

Rozegrane zawody, pierwsze z serji o mistrzostwo okręgu krakowskiego pomiędzy „Cracovią" a „Wawelem" przyniosły zasłużone wysokocyfrowe zwycięstwo pierwszemu w stosunku 5:0.

Zapowiedziane zawody „Wisły" z B. B.S.V. z Bielska o mistrzostwo okręgu krakowskiego zostały odwołane, bowiem boisko „Wisły", na którem spotkanie miało dojść do skutku, wskutek ostatnich deszczów rozmokło i stało się grząskiem do tego stopnia, że zostało uznane za nienadające się do gry.

## PIŁKA NOŻNA W KRAJU.

Katowice, 14 marca.

Wyniki o mistrzostwo G.O.Z.P.N.:
I.FC. — Amatorski K.S. 4:0 (1:0).
Katowice06 — Ruch 3:3 (1:0).
Iskra — Naprzód Lipiny 1:1 (0:0).

Poznań, 14 marca.

W rozgrywce o mistrzostwo kl. A P.O.Z.P.N. Warta zwycięża Unję w stosunku 6:3 (5:2).

Toruń, 14 marca.

Zawody T.K.S. — Bałtyk zakończyły się zwycięstwem mistrza Torunia w stosunku 7:1 (4:0).



# Reorganizacja funduszów bezrobocia

## przyczyniła się do poprawy sytuacji na prowincji.

W dniu dzisiejszym powraca do Łodzi przew. funduszu bezrobocia p. Kuliczkowski, który przeprowadził reorganizację funduszu na prowincji oraz przyłączył zarząd obwodowy w Piotrkowie do funduszu łódzkiego. Jak się dowiadujemy w związku z jego pobytem na prowincji, odbył on wczoraj w Piotrkowie dłuższą konferencję z przedstawicielami magistratów okolicznych miast, w celu dokładnego omówienia sytuacji w przemyśle na tle bezrobocia oraz celem sprecyzowania czynności, jakie magistratom będą przekazane. W Piotrkowie pozostanie nadal komisja odwoławcza, w celu umożliwienia bezrobotnym wnoszenia reklamacji. Inspekcja przeprowadzona przez p. Kuliczkowskiego w innych ośrodkach przemysłu na prowincji, jak w Kamieńsku, Radomsku itd. ujawniła wydatną poprawę w przemyśle. Ilość bezrobotnych zmniejszyła się a w niektórych ośrodkach podjęte zostały roboty publiczne, bądź też mają być podjęte z chwilą uzyskania na ten cel kredytów.

# Wysokość zas'łków

## wydawanych bezrobotnym pracownikom um:słowym.

Bezrobotni pracownicy umysłowi otrzymują następujące zasiłki: Kawalerom wypłaca się zasiłek w wysokości zł. 45, żonatym posiadającym 1 dziecko zł. 65, żonatym mającym na utrzymaniu dwoje dzieci zł. 85, oraz obarczonym rodziną większą niż 5 osób zł. 100.

# Wielokrotne paszporty ulgowe

## są ważne na przeciąg 6 miesięcy

Dowiadujemy się, że ulgowe paszporty wielokrotne, o których mowa w rozporządzeniu ministra skarbu z dnia 22 grudnia 1925 roku, ważne są na przeciąg 6 miesięcy. (o)



Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" wraz z ilustr. dodatkiem niedzielnym „Nowa Panorama": w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamiejscowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranicą 7 zł. 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie drożej. „Ilustrowana Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mes.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI I NADESŁANE 80 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalt) Zaręczynowe i zaślub. po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Wydawca: Dr. Leszek Kirkien. Redaktor: Wacław Smólski. Czcionkami wydawnictwa „Republika" sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 15.